

POTWORY I RAJSKI PTAK

W 48 numerze „Nowin Literackich” porusza autor *Listów do Felicji* jedno z najbardziej palących i dramatycznych zagadnień naszego wieku.

Kurt von Kopplovitz chodzi „na służbę”, morduje masowo na wzgórzu za miastem Żydów, po czym wraca, myje się, skrapia perfumami i – po dobrze zakropionej kolacji siada do fortepianu, by grać do późnej nocy Mozarta.

Historia Kurta Kopplovitza jest sprawą, której przemilczeć się nie da. Nie da się jej pominąć. Lepiej się z nią rozprawić. Poszukać jakiegoś wyjścia. Czy znajdziemy je kiedy? „Kto zna prawdę i nie mówi jej...” – grozi w swoim wierszu Rudolf Leonhard... Prawda jest w historii sztuki motorem dawniejszym niż Sokrates i Plato. W 1939 roku stało się rzeczą jasną, że zbrodnicza banda, która napadła świat, czyta Goethego i słucha Bacha – słucha go pilniej niż wiele innych narodów. W wartowniczych „sztubach”, podczas przesłuchań, widziałem na łózkach najbardziej zezwierzęconych „wachmanów” otwarty tom wierszy Hölderlina. Na półkach ustawione były komplety klasyków, a wieczorem słyszałem przez ścianę muzykę mistrzów XVII i XVIII wieku, Schuberta i innych, najbardziej intymnych autorów.

W niemieckim wydaniu bestii ludzkiej nie chodzi tylko o muzykę. Potwór słuchać lubi nie tylko muzyki, rozkoszuje się także poezją. Rzymscy cesarowie – i to najbardziej krwawi – grali, śpiewali, deklamowali i protegowali sztuki piękne.

Sztuka jest rozmaita, jak życie. Cezar szedł z igrzysk na ucztę. W czasach renesansu amatorzy i mecenas sztuki pięknych nie byli barankami. Ani poezja, ani muzyka, ani mrok gotyckich ostrołuków nie chroni przed zbrodnią, której masowego wybuchu byliśmy świadkami, i ofiarami. Krwawą kulturę Majów wyrażały dzieła zdumiewające po dziś. Kurt von Kopplovitz jest tylko piekielną, wyolbrzymioną nagle w XX wieku zagadką, lecz nie jest czymś nowym.

Wracamy do antycznych czasów, w których roztrząsano namiętnie stosunek moralności do sztuki. W XIX wieku starano się te nurty rozdzielić, wychowaliśmy się na tych liberalnych poglądach. Dziś zagadnienia te powracają z nieprawdopodobną siłą.

Kurt myje ręce, ilość trupów na szekspirowskiej scenie stała się tak wielka, że trzeba je palić, by nie zaważyły całego teatru. Ile trzeba godzin Mozarta, by spalić wszystkich?

Prawdziwy artysta musi sobie choć raz w życiu postawić pytanie, czy sztukę może tworzyć zły człowiek i czy może być złym człowiekiem prawdziwy jej znawca, miłośnik, odbiorca. Sztuka oddaje się każdemu, czy to będzie Perykles, Borgia, czy Ludwik XIV. Podejrzewam, że zbrodnie Nerona przesłoniły jego wielką wrażliwość na sztukę, może nawet i ciekawą jego twórczość. Sprzeczności w naturze ludzkiej są tak wielkie, że średniowieczne sąsiedztwo maszkar i cherubinów jest zaledwie bladym tych sprzeczności symbolem.

Kurt Kopplovitz myje ręce, żeby zasiąść do spraw pięknych. Rzeczą artysty jest zdjąć ciężar win, którymi obarczają sztukę głosy mnożące oskarżenia. Pojawiają się te oskarżenia

coraz częściej po całym świecie, by wspomnieć tylko wywody Tomasza Manna. Muzyka, ulubiona sztuka Niemców, musi podjąć te oskarżenia.

Prawda, piękno i moralność płyną rozmaitymi strugami przez dzieje. Artyści bywają odważni i tchórzliwi, odbiorcy przewrotni, łagodni lub krwawi – to wszystko nie tyczy sztuki. Znamy przykłady, kiedy najczystsze idee wprzęga się do zbrodniczych celów. Przewrotność i zakłamanie są tym, co najbardziej buntuje artystę. Artysta musi mieć wyostrzone nie tylko ucho i oko, lecz i sumienie. Musi być obserwatorem, czasami lunatykiem.

Ostatni *List do Felicji* ukazał muzykom przepaści, od których nie można oczu odwrócić. Zwłaszcza dziś, gdy moralnością przestała już być sprawa dziecinnej igraszki kto z kim i dlaczego – a stała się nią sprawa mroków, sprawa naruszająca równowagę naszego bytu. Mieszając do tego muzykę, postępujemy, jak gdybyśmy chcieli pomieszać istotę gotyckiej maskary i cherubina. A one tylko sąsiadują ze sobą. Kurt Kopplovitz używał Mozarta jak diabeł, który przyjmuje postać rajskiego ptaka.

„Odrodzenie” 1948

Zygmunt Mycielski, *Ucieczki z pięciolinii*, Warszawa 1957, s. 280–282.